



**Dyżury aptek
do końca roku**

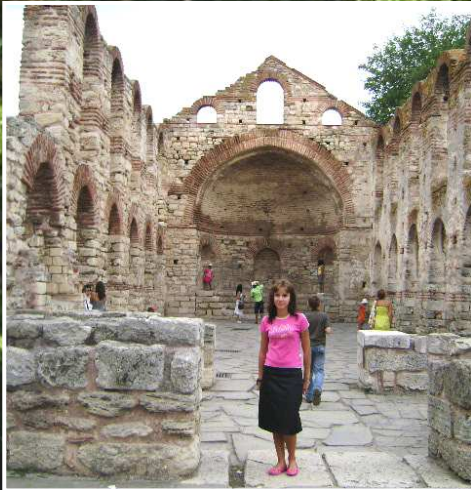
GAZETA HAJNOWSKA

PAŹDZIERNIK 2009

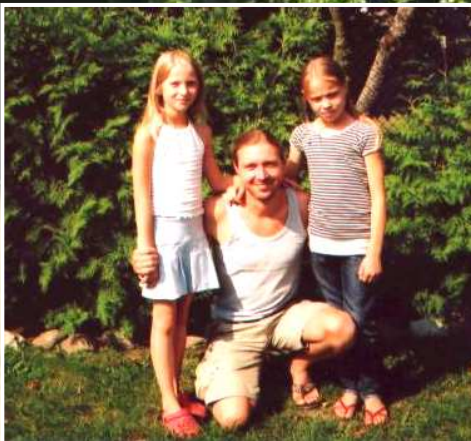
NR 10 (150)

ISSN 1427-051X

Cena 2 zł

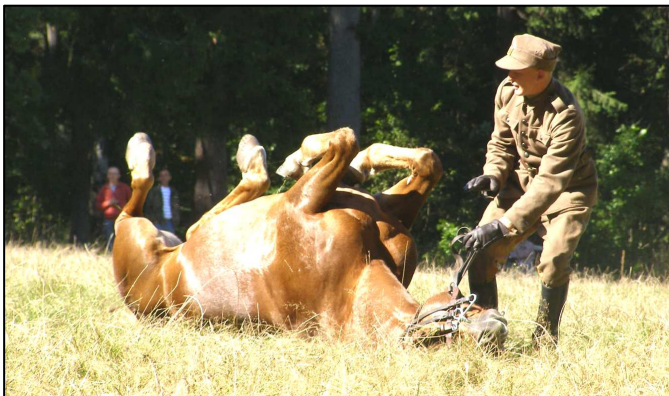


Zostały pamiątki i moc wspomnień str. 12
Rozmowa z Julią Gdowską str. 16
Konna wyprawa śladami Pułku str. 2-3



Dziecko z Puszczy str. 10,11
Przyznano stypendia burmistrza str. 14,15





MIESIĘCZNIK

Redaktor naczelny: Tadeusz Topolski

Rada Programowa:
Magdalena Chirko (przewodnicząca),
Joanna Kisielewicz, Emilia Rynkowska,
Artur Gierasimiuk, Krzysztof Wilamowski

Adres redakcji:
17-200 Hajnówka, ul. 3 Maja 45,
tel. (085) 682 29 69 w. 37
e-mail: gazetahajnowska@tlen.pl

Wydawca: Miejska Biblioteka Publiczna
w Hajnówce
Druk: LogoArt



KONNA WYPRAWA ŚLADAMI PUŁKU - OSTATNIEGO ODDZIAŁU WOJSKA POLSKIEGO WALCZĄCEGO Z NAJEŹDZCĄ

W 70 rocznicę wojny obronnej 1939 roku, dla uczczenia pamięci żołnierzy Pułku 3 Strzelców Konnych, zorganizowano konną wyprawę śladami Pułku - ostatniego regularnego oddziału Wojska Polskiego walczącego z najeźdźcą.

Organizatorem wyprawy był Klub Sportowy „Bór” z Toporzyska koło Jordanowa woj. Małopolskie, w którym działa Szwadron Toporzysko (oddział kawalerii ochotniczej kontynuujący tradycję 3 PSK).

W czasie 33 dni, zaczynając w Czerwonym Borze 3 września, a w Kalinowym Dole 5 października kończąc, szwadron przemierzył historyczny szlak bojowy Pułku 3 Strzelców Konnych o długości ok. 700 km wiodący przez tereny 3 województw: Mazowieckiego, Podlaskiego i Lubelskiego,

Akcja miała na celu przypomnienie wagi tamtych wydarzeń, jak również uczczenie pamięci tych, którzy oddali swoje życie w obronie ojczyzny.

Wyprawie towarzyszyła wystawa obrazująca przebieg wojny 1939r., a szczególnie działania wojenne na szlaku wyprawy i dzieje pułków w niej uczestniczących.

Wystawa była szczególnie dedykowana młodzieży, dla której przewidziany był specjalny cykl „Spotkania z historią”. Uczniowie szkół powiatu hajnowskiego w „Bachmatach” w dniach 18-19 września 2009r. (Ośrodek Wypoczynkowy - gmina Dubicze Cerkiewne) w namiocie wystawowym zobaczyli jak wyglądały przedwojenne mundury, rzędy wojskowe, broń białą i palną, symbole pułkowe i odznaczenia. Przewodnik kawalerzysta opowiedział o przebiegu walk podczas wojny obronnej we wrześniu 1939r.

20 września Pułk przyjechał do Hajnówki, by złożyć wieniec i oddać hołd przed pomnikiem plut. Bolesława Bierwiazonka, odznaczonego dwukrotnie Krzyżem Walecznych podczas walk Pułku 3 Strzelców Konnych. Po mszy św. w Kościele p.w. Krzyża Świętego kwiaty złożyli major Zbigniew Makowiecki - ostatni żyjący uczestnik „wrześniowego szlaku”, wicestarosta powiatu Jerzy Sirak, Sergiusz Kojło oraz mieszkanka Hajnówki, która pamięta owe zdarzenie.

„Bolesław Bierwiazonek zginął w walce. Do końca nie opuścił karabinu maszynowego. Oddajemy cześć komuś, kto pięknie reprezentuje nasz naród” - powiedział major Zbigniew Makowiecki. „Od 1944 roku mieszkam w Londynie, ale gdy dowiedziałem się o wrześniowym szlaku natychmiast tu przyjechałem. Na szlak, który był moim szlakiem 70 lat temu. Miałem wtedy 22 lata i byłem najmłodszym oficerem”.

Na stadionie w lesie odbył się pokaz władania białą bronią, pokaz musztry konnej i jazdy taczanką - dwuosioowym pojazdem konnym, uzbrojonym w karabin. Podczas pokazu przedstawiona została historia powstania kawalerii konnej.

21 września kawaleria wyruszyła do Mielnika. Patronat honorowy nad wyprawą objął Marszałek Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej Bronisław Komorowski. ER

HAJNOWSKI KATORŹNIK

W dniach 15. – 16. sierpnia w Lublińcu odbyły się niecodzienne biegi: V Bieg Katorżnika, Bieg Małego Katorżnika, III Galernik Team, III Mistrzostwa Polski w biegu tyłem. Wzięli w nich udział zawodnicy z kraju i z zagranicy.

W V Biegu Katorżnika – dystans 10 km – uczestniczył Aleksander Prokopiuk z Klubu Biegacza w Hajnówce.

Bieg rozgrywany jest w ekstremalnych warunkach: błoto, rowy melioracyjne, sadzawki, jezioro. W jeziorze ostre niczym brzytwa trzciny, na dnie rowów podstępnie czyhające pnie zwalonych drzew.

W biegu wzięło udział 1000 uczestników. Na trasę wypuszczano co godzinę 200 zawodników. W grupie, w której znajdował się A. Prokopiuk biegł też dowódca jednostki „Grom” Roman Polko. Każdy kończący bieg zawodnik otrzymywał na mecie wspaniały, ważący około 2 kg medal. Prowadzona też była klasyfikacja zespołowa pięciosobowych ekip – w każdej z nich była jedna kobieta. W biegu Małego Katorżnika na dystansie 1 km wystartowało 36 dziewcząt i 57 chłopców – najmłodszy mieli sześć lat. W biegu tyłem rywalizowało 18 kobiet i 61 mężczyzn.

Bieg ten to niezapomniana przygoda, wielkie wyzwanie oraz duża dawka emocji – każdy, kto chce sprawdzić się fizycznie i psychicznie, powinien wziąć udział w Biegu Katorżnika.

Więcej o biegu – film, zdjęcia, klasyfikacja – www.biegkatorznika.pl (A.P.)



(Oglądałem film, rzeczywiście robi duże wrażenie – TT).

SPOTKANIE W PARKU

Tadeusz Topolski

Z inicjatywy burmistrza Anatola Ochryciuka w sali nr 12 UM odbyło się spotkanie z radnymi – członkami komisji Rady Miasta – mające na celu określenie stanowiska samorządu wobec planów poszerzenia Białowieskiego Parku Narodowego.

A. Ochryciuk: - Przyjęliśmy zobowiązanie, że do 15 września wszystkie samorządy wypracują stanowisko w sprawie poszerzenia BPN, żeby sprawę mogła rozpatrzyć Rada Powiatu. Minister Środowiska będzie mógł wystąpić do Rady Ministrów z wnioskiem o powiększenie BPN w wypadku otrzymania pozytywnych opinii od rad gmin Narewki i Białowieży, opinia nasza i innych gmin jest jedynie pomocnicza. Wiadomo mi, że radni gminy Narewka wystąpili do Ministerstwa Środowiska o gwarancje w realizacji proponowanych inwestycji, radni gminy Białowieża jeszcze nie obradowali. W razie gdyby chciano realizować inny wariant poszerzenia BPN, konieczna byłaby jeszcze zgoda gminy wiejskiej Hajnówka. Proszę Państwa o zgłaszanie pytań w kwestiach związanych z poszerzeniem BPN.

Radni zgłosili wiele pytań i wątpliwości; w celu klarowniejszego ich przedstawienia nie przytaczam imiennych wypowiedzi, tylko hasłowo ujęte problemy.

- Mieszkańcy terenów wiejskich obawiają się trudności z pozyskaniem drewna opałowego.

- W Hajnówce brak jest tanich miejsc hotelowych, gwarantujących rozwój turystyki.

- Pieniądze na inwestycje proekologiczne, służące ochronie Puszczy, należą się bez żadnych warunków.

- Nie nastąpił wzrost turystyki obiecywany przy poprzednim powiększaniu Parku.

- Gmina Hajnówka realizuje pewne inwestycje – ZZO, pole składowe – które mogą zostać uznane za część proponowanego pakietu.

- Należy ograniczyć kompetencje Rady Parku, która po roku czy dwóch może wprowadzić istotne zmiany w zasadach jego funkcjonowania.

- Czy gmina Białowieża po oddaniu tak znacznej powierzchni będzie mogła funkcjonować jako samodzielna jednostka samorządu terytorialnego?

- Należy wnioskować by to nie ministerstwo, ale rząd był gwarantem realizacji proponowanych inwestycji.

- Jak przedstawia się stan Puszczy w części nie objętej ochroną parkową?

- Co oznacza określenie **zbiór jagód, grzybów, ziół nie kolidujący z potrzebami ochrony Parku?**

Burmistrz: – Jeżeli samorządy zgodzą się na powiększenie Parku, to nie będą już miały żadnego wpływu na plan ochrony Parku. Uzgodnienia, jakie minister poczyni z samorządami, w tym m. in. dotyczące przyszłego planu ochrony Parku, nie muszą być wiążące na później.

Nasuwać się też wątpliwości, dlaczego NFOŚiGW nie angażował dotychczas środków w ochronę najcenniejszego przyrodniczo miejsca w Polsce? Docierały do mnie

stwierdzenia, że powodem jest niechęć samorządów do powiększenia BPN.

Czy te pieniądze, jeśli zostaną wykorzystane, dadzą impuls rozwojowy naszemu regionowi? – być może na jakiś czas tak, ale nie stworzą podstaw trwałego rozwoju społeczno – gospodarczego. Co do bazy turystycznej, to sami musimy szukać inwestora, co nie jest rzeczą prostą. Jeśli chodzi o inne inwestycje, to rygory ochronne często ich odstraszą. Przykładem może być gmina Narewka, gdzie ekolodzy zniechęcili inwestora bazy paliwowej, mimo że odległość inwestycji od Puszczy wynosiła 7 km.

Mamy już zabezpieczone pełne finansowanie budowy ZZO, pracujemy nad dokumentacją pola składowego – jeżeli ten pakiet wejdzie w życie, to wówczas można będzie wycofać z inwestycji część swojego udziału i wprowadzić środki z pakietu.

Zwracałem uwagę ministra na niedoskonałość ustawy o ochronie środowiska, ponieważ nie określa ona relacji między samorządem a dyrekcją Parku. Po przejęciu przez Park Nadleśnictwa Białowieża wójt będzie zarządzał 10% obszaru gminy.

Warto zwrócić uwagę, że ta inicjatywa ma charakter resortowy, minister nie zainteresował nią innych resortów – chociażby Gospodarki, Rozwoju Regionalnego – i Regionalnego Programu Operacyjnego. Proponuje się nam rybę, a my wolelibyśmy wędkę. To, co chcielibyśmy uzyskać, a co jest możliwe do spełnienia to lepsze skomunikowanie regionu z resztą kraju przyzwoitymi drogami wojewódzkimi i pasażerskim transportem kolejowym. Bardzo ważnym elementem jest też potrzeba gazyfikacji regionu Puszczy Białowieskiej. Kolejna nasza propozycja to ustanowienie specjalnej podstrefy ekonomicznej, ponieważ nowe strefy nie mogą już powstawać. Chcemy też zmiany stanowiska Zarządu Województwa, który odrzuca nasze projekty motywując to tym, że otrzymaliśmy już pieniądze z Kontraktu dla Puszczy.

W przeciągu ostatnich lat znaczne obszary Puszczy zostały objęte ochroną rezerwatową; w rezerwach nie można prowadzić gospodarki leśnej, a tworzyć je można bez zgody samorządów.

Wiesław Rakowicz: - Mam do wyboru: akceptować lub nie. Jeżeli nie, to powinniśmy rozejść się do domów. To, że dyskutujemy o temacie świadczy, że jesteśmy propozycją zainteresowani. Należy postawić pytanie, czy przyjmując ofertę ministerstwa, czy dołożyć do niej jeszcze jedno zero. (1.000.000.000, jeden miliard – przyp. TT). Uważam, że minister Nowicki źle ten projekt opracował – dlatego w gronie osób powołanych do jego tworzenia nie ma nikogo z polecenia Rady Miasta? Mimo bardzo

korzystnego – 85% - dofinansowania inwestycji to n.p. gmina Białowieża dysponująca rocznym budżetem w wysokości 5 mln zł ma niewielkie szanse na wykorzystanie oferowanych środków. Mimo że jestem za powiększeniem BPN to najbardziej denerwuje mnie to, że czuję się zakładnikiem ekologów. Warszawa wie, czego chce, więc i my powinniśmy jasno określić swoje wymagania.

Grażyna Dymińska: - W przedstawionym przez ministerstwo materiale nie ma odpowiedzi na pytanie dlaczego należy powiększyć BPN. Nie rozumiem też sposobu stawiania sprawy: albo bierzemy te 100 milionów, albo nie dostaniemy nic. Czy Puszcza Białowieńska nie jest zdaniem rządu perełką? Wiadomo, że samorządy gminne pewnych inwestycji nie są w stanie wykonać samodzielnie. Minister uznał, że trzeba poszerzyć park: dlatego, że chcą tego ekologdzy?; że rząd ma więcej do powiedzenia?; że Unia domaga się tego, bo swoje lasy już wycięli? Żeby było bardziej pierwotnie i naturalnie zrezygnujemy z budowy dróg i zajmijmy się produkcją dziegciu. Oczywiście przejawiam, ale jest to reakcja na sposób, w jaki jesteśmy traktowani.

Ryszard Sokołowski: - Powinniśmy zjednoczyć się tak, jak to było w latach 1999/2000. Propaganda medialna skierowana przeciw Lasom Państwowym jest podobna, ale wówczas udało się nam przedstawić na nią odpowiedź.

Grzegorz Tomaszuk: - Nasz głos nie ma wpływu na decyzję ministerstwa. Rozumiem, że burmistrzowi chodziło o zasięgnięcie opinii radnych i chyba została ona wyraźnie wypowiedziana. Pozostaje nam przekonywanie radnych gmin, do których należy decyzja, żeby głosowali na nie, ponieważ projekt ministerstwa został źle przygotowany.

Zdzisław Wiatrowski: - Wydawałoby się, że w pewnych sprawach powinien decydować zdrowy rozsądek natomiast odnoszę wrażenie, że tu istotną rolę odgrywają względy ideologiczne. Pewne ośrodki będą rozwijane, a my zostaniemy rezerwatem.

Włodzimierz Poskrobko: - Według prof. Sokołowskiego tylko 20% Puszczy to lasy naturalne z drzewostanem odpowiadającym siedlisku, pozostałe są zdegenerowane i zdewastowane. Puszcza wymaga przebudowy i taka przebudowa jest prowadzona. Jeśli na pytanie zadane panu Okołowowi – jakie zmiany w działaniach proponuje Zarząd Parku po przejęciu administracji Puszczy słyszę w odpowiedzi, że takie jest zalecenie Unii, to o czym tu dyskutować? Jeśli doktor z ministerstwa mówi mi, że próchnica jest ważniejsza niż drewno to jaką wartość ma mój tytuł? (Wł. Poskrobko jest doktorem nauk drzewnych – przyp. TT). Uważam, że na próchnicę wystarczą konary, gałęzie i liście, a Pan Bóg dał pień do użytku człowiekowi. W tej chwili są w Puszczy tysiące dębów przeznaczonych na próchnicę. Dlaczego w kwestii stanu Puszczy nie mogą wypowiadać się leśnicy? Kiedyś był terror polityczny, teraz ministerstwo wprowadza ter-

ror zawodowy. Dlaczego leśnik ma zakaz wypowiadania się? – to jest tak, jakby lekarze na konsylium nie mogli mówić o stanie pacjenta. Leśnicy przebudowują Puszcze w sposób prawidłowy i powinni robić to nadal, pseudo-ekolodzy nie powinni mieć tu nic do powiedzenia. Dali już płamę w sprawie łąk, zabraniając ich wykaszania w otulinie Parku i teraz rosną na nich turzyce – nie ma pokarmu dla zwierząt, nie ma miejsc do zdobywania pokarmu przez ptaki drapieżne. Teraz zaleca się wykaszanie łąk – można mówić raz tak, raz inaczej bez ponoszenia żadnych konsekwencji. Drewno proponowane przedsiębiorcom przez leśników jest przeważnie niskiej jakości, ale wynika to z obostrzeń przy jego pozyskaniu nałożonych przez ministerstwo. Drewno dobrej jakości jest przeznaczone na próchnicę.

W imieniu pana Filipczuka, prezesa Związku Pszczelarzy, chcę przekazać jeszcze jedną wiadomość: brak jest pozwolenia na stawianie pasiek w rezerwatach i jest to decyzja konkretnej osoby, pani prof. Simonides.

Burmistrz A. Ochryciuk: - Jeśli została przywołana osoba pani prof. Simonides – zwanej żelazną damą ekologii – to swego czasu zostałem przez nią zapytany, dlaczego tak boimy się parku? Odpowiedź jest prosta: w zdecydowanej większości parków istnieją konflikty z otoczeniem. Ustawa o ochronie przyrody nie reguluje relacji park narodowy – samorząd. Doceniamy wartość Puszczy, z własnych pieniędzy realizujemy inwestycje związane z jej ochroną – gospodarka wodno – ściekowa, likwidacja osiedlowych kotłowni, odpady – i zaryzuty kierowane do nas są zupełnie bezpodstawne. Administrowanie Puszcza przez Park czy leśników jest rzeczą wtórną, chodzi o to, żeby robić to w sposób właściwy; dlatego nie widzimy powodu do pośpiechu w podejmowaniu decyzji, a za istotną uważamy potrzebę zmiany ustawy o ochronie przyrody. Pytania na forach internetowych typu **Czy jesteś za ochroną Puszczy Białowieńskiej?**, czy też zawołania w rodzaju **Chrońmy Puszcze Białowieńską!** sugerują, że my Puszczy nie chronimy i wręcz nas obrażają. Rzecz nie polega na tym, czy jesteśmy przeciwni powiększeniu Parku; my jesteśmy za rzeczywistą ochroną i dobrą kondycją Puszczy, żeby zachować to, co przez wieki zostało wypracowane i jest świadectwem współżycia przyrody i człowieka.

Leonard Kulwanowski: - Z dzisiejszego spotkania wpływają następujące wnioski: istotne jest wypracowanie wspólnych rozwiązań służących ochronie przyrody, zaakceptowanych przez lokalną społeczność, przy zachowaniu możliwości rozwoju gmin; zakres pomocy dla gmin powinien być długofalowy; bez jasno określonych i pewnych gwarancji nie ma o czym dyskutować.

(Autorem zdjęć na ostatniej stronie Gazety Hajnowskiej jest Bogumił Legutko)

WODA PRZED I PO UŻYCIU

Z Jerzym Aleksiejukiem, prezesem Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji rozmawia T.Topolski.

- *Zacznijmy od wody, której pobieracie rocznie ok. 1 mln m³. Czy są prognozy określające na ile lat nam jej starczy?*

- Wodę pobieramy z dwóch ujęć usytuowanych w okolicach Dubin i Postołowa. Woda jest czerpana z olbrzymiego zbiornika wodnego, którego maksymalna wydajność jest obliczona na 200m³ na godzinę, czyli 4.800m³ na dobę.

- *I tak w nieskończoność?*

- Tak, zbiornik odnawia się i jego objętość pozostaje na niezmiennym poziomie. Średni dobowy pobór wody zawiera się w przedziale 2.600 – 3.400m³. Zdarzają się sytuacje, gdy wielkość poboru osiąga 4.000m³, a jak już wspominałem nie możemy przekroczyć 4.800m³. Jeżeli chodzi o ilość poboru wody przez mieszkańców Hajnówki, to odnotowujemy nieznaczny spadek jej zużycia w budynkach wielorodzinnych, a wzrost w budynkach jednorodzinnych.

- *Z czego to wynika?*

- Wzrost poboru wody w budynkach jednorodzinnych to zwiększająca się liczba przyłączy, natomiast spadek w wielorodzinnych prawdopodobnie związany jest ze zmieniającą się okresowo liczbą mieszkańców, będącą wynikiem migracji.

- *Skąd bierze się roczna strata wody wynosząca prawie 150.000m³, czyli 14,8% produkcji?*

- Pierwsza przyczyna to niedokładność wodomierzy, którą fachowcy oceniają na 5 – 8% strat. Zaczynamy montować superczułe wodomierze, ale są to urządzenia drogie.

- *Kolejna przyczyna...*

- ...to awarie, przecieki w sieci, czasem trudne do wykrycia. Ponieważ mamy komputerowy system monitorowania poboru wody wiemy dokładnie, jaka ilość wody w określonej porze doby powinna być pobierana, a różnice w tych wartościach wskazują na zaistnienie awarii.

- *Czy komputer wskazuje miejsce wystąpienia awarii?*

- Takiego sprzętu jeszcze nie mamy, o awariach informują nas mieszkańcy lub sami poszukujemy miejsca jej wystąpienia.

- *Czy kilka lat płukania sieci nie wystarczy, żeby zrezygnować z tej metody? – zużycie przecież w tym celu prawie 40.000m³ wody rocznie.*

- Przede wszystkim trzeba wykonać – do czego się przymierzamy – modernizację Stacji Uzdatniania Wody tak, żeby nie martwić się o parametry wody. Wtedy można przeprowadzić gruntowne, etapowe płukanie sieci być może inną, skuteczniejszą metodą i okaże się, czy płukanie sieci będzie jeszcze potrzebne.

- *Kiedy przystąpicie do modernizacji SUW?*

- Liczę, że uda się to w przyszłym roku. Chcemy pozyskać środki zewnętrzne, żeby kosztami inwestycji nie

obciążać mieszkańców. Planujemy też wykorzystanie istniejących w Hajnówce studni głębinowych.

- *Przejdźmy zatem do wody po użyciu, czyli ścieków. Mielście problemy w lipcu?*

- Tak. Jeżeli przeciętnie na oczyszczalnię wpływa 3.500m³ – 4.000m³ ścieków, a otrzymywaliśmy ponad 9.000m³, więc sytuacja była trudna, musieliśmy uruchomić wszystkie rezerwy.

- *Wspomniał pan na sesji, że deszczówka z ulic bywa wprowadzana do kanalizacji sanitarnej.*

- Są takie przypadki, w naszym przekonaniu dość dziwne, pochodzące jeszcze z minionych czasów, że mimo istniejącej kanalizacji deszczowej niektóre studzienki zostały podłączone do kanalizacji sanitarnej. Likwidujemy te podłączenia przez zamurowanie wejść.

- *Drugi rok prowadzicie wykrywanie podłączeń deszczówki do kanalizacji sanitarnej przez zadymianie, czy są tego efekty?*

- Efekty są widoczne. Wcześniej nawet krótkie, intensywne opady deszczu sprawiały nam kłopoty – teraz nie. Niektórych problemów nie da się rozwiązać szybko ze względu na niedostatecznie rozwiniętą kanalizację w mieście.

- *Co z tymi mieszkańcami, u których stwierdziliście odłączenie deszczówki do kanalizacji sanitarnej – czy odłączyli się?*

- Nie w stu procentach: niektórzy nie odłączyli się licząc, że zapomnimy o sprawie, inni przerobili układy tak, żebyśmy mieli trudności z namierzeniem; spokojnie – nie zapomnimy, namierzemy. Są też takie przypadki, kiedy natychmiastowe odłączenie może przynieść duże straty materialne. Rozumiemy to, ale stawiamy warunek, że niezwłocznie zostaną podjęte działania pozwalające na odłączenie za rok. Zresztą nie tylko nakazujemy, ale też doradzamy, pomagamy.

- *Może pan podać przykłady pozytywnych rozwiązań?*

- Owszem, ciąg nowych budynków przy ul. 3 Maja z licznymi zakładami usługowymi.

- *Były podłączone z deszczówką do kanalizacji sanitarnej? – przecież w ul. 3 Maja jest kanalizacja deszczowa.*

- Tak, ale te budynki są zagłębione w stosunku do ulicy, a kanalizacja deszczowa jest położona stosunkowo płytko.

- *Jakie rozwiązanie zostało zastosowane i kto je finansował?*

- Układ drenażu i studni chłonnych, a zapłacili mieszkańcy. Następne działanie, do którego przygotowujemy się to budynki z usługami przy ul. Warszawskiej – tam planujemy wybudowanie koryta rynsztokowego do rowu odwadniającego.

- *A tereny po Furnelu?*

- No tak, to też jest bardzo poważna sprawa. Przygotowaliśmy analizę na podstawie zadymienia tego obszaru.

Forte, wiadomo, nie chce tam inwestować, ponieważ planuje sprzedać część działek. Są tam już nowi właściciele, którym nakazaliśmy odłączenie deszczówki od kanalizacji sanitarnej i oni to zrobili, ale chcemy też opomiarować ścieki. Dlaczego? – posłużę się tu przykładem Gryfskandu. Przejęliśmy ścieki tego przedsiębiorstwa i co się okazało? – na jedną jednostkę pobieranej wody przychodziło sześć jednostek ścieków. Dyrektor podjął decyzję przebudowy sieci wewnętrznej, oddzielił wody deszczowe i teraz stosunek wynosi jak 1:2.

- Czyli mają jeszcze coś do naprawienia?

- Tak, ale już wiedzą, gdzie mają zadziałać.

- Dawno nie widziałem samochodu WUKO przy bibliotece, wcześniej bywał tam dość często.

- Rury kanalizacyjne wewnątrz budynku zostały położone w sposób niewłaściwy, nie został zachowany odpowiedni spadek, stąd częste zatkania kanalizacji. ZGM rozpoczął przebudowę instalacji.

- Co robicie w miejscach występowania podobnych awarii?

- W kanalizacji sanitarnej robimy obejścia bezpieczeństwa polegające na tym, że jeżeli w jednym miejscu dojdzie do zatkania instalacji, to istnieje możliwość przepływu ścieków innym kanałem.

- Czas na podsumowanie – jakie są najważniejsze inwestycje PWiK?

- Najważniejsza jest modernizacja SUW, następnie budowa nowych odcinków kanalizacji wodnej i sanitarnej związanych z budownictwem jednorodzinnych. W gospodarce ściekowej mamy przygotowaną dokumentację na budowę nowego układu, pozwalającego na zmniejszenie ilości osadu pościekowego i wykorzystania tego osadu do celów ogrodniczych.

- Dziękuję za rozmowę.

„WŚRÓD NOCNEJ CISZY”

Samobójstwo czy morderstwo – zagadka pozostaje niewyjaśniona.

Podczas spotkania w Czytelni dla Dorosłych MBP 11.09. Arkadiusz Panasiuk mówił o powodach zajęcia się sprawą śmierci w tajemniczych okolicznościach Piotra Popławskiego, proboszcza Parafii Prawosławnej w Narwi, czego efektem jest duży reportaż wydany w postaci książkowej.

- O sprawie zdecydował przypadek: mieszkałem

wówczas w Warszawie i zainteresowałem się sprawozdaniem Sejmowej Komisji Nadzwyczajnej do Zbadania Działalności MSW, tzw. „Komisji Rokity”. Wśród wielu umieszczonych w sprawozdaniu spraw natknąłem się na uwagi dotyczące postępowania przygotowawczego w związku ze śmiercią księdza Popławskiego – wskazywały one na wiele istotnych uchybień w prowadzonym śledztwie.

Dwa lata temu, po powrocie do Hajnówki, uznałem za swój obowiązek – wiernego i dziennikarza – pójść śladem wskazanych przez Komisję wątpliwości. Początkowo moja praca traktowana była z życzliwym zainteresowaniem, ale z czasem coraz częściej wyrażano wątpliwości co do sensu odgrzebywania starych, zapomnianych już spraw. W końcu tylko dzięki pomocy kilku osób i znalezieniu sponsora książkę udało się wydać.

Odbyłem wiele rozmów, niektóre z ważnych dla rozwiązania zagadki osób już nie żyją, inne nie chciały rozma-



wiać zastaniając się niewiedzą. Wątpliwości pozostały – być może wyjaśni je wielowątkowe śledztwo prowadzone od 13.12.2007r. przez IPN.

Jako jeden z nielicznych, uczestniczących w spotkaniu osób byłem już po lekturze promowanej książki, mogłem więc zgłosić kilka uwag, z których moim zdaniem najistotniejsza dotyczyła braku opisu osobowości księdza przez osoby z różnych środowisk. Sprawa domniemanego morderstwa czy też samobójstwa księdza była w tamtym czasie (1985 rok) szeroko komentowana w Hajnówce, a zdecydowana większość mieszkańców księdza Popławskiego nie znała i przybliżenie jego sylwetki podniosłoby atrakcyjność książki. Arek argumentował, że jest to wynikiem przyjętej metodologii, czyli potrzebą skupienia się przede wszystkim na okolicznościach śmierci i zaniedbań prowadzonego wówczas śledztwa.

T. Topolski



WYWIADZ MINISTREM ŚRODOWISKA MACIEJEM NOWICKIM, PRZEPROWADZONY 28 SIERPNIĄ 2009 ROKU W GMACHU MINISTERSTWA ŚRODOWISKA.

Mateusz Gutowski: - *Czy Ministerstwo Środowiska ma pełne poparcie i pomoc Rządu oraz innych resortów odnośnie realizacji Białowieskiego Programu Rozwoju? Jeśli tak, jak przebiega współpraca między resortami w tej sprawie? W kularowych rozmowach samorządowcy przyznają, że „nie czują” tego wsparcia, które ich zdaniem jest niezbędne.*

Maciej Nowicki: - Oczywiście, Ministerstwo Środowiska działa jako przedstawicielstwo rządu i współpracuje tam, gdzie to konieczne z innymi resortami i instytucjami. Szczególnego wsparcia Ministerstwa Finansów nie będzie, bo nie ma takiej potrzeby. To Ministerstwo Środowiska musi w swoim budżecie uwzględnić większą kwotę, związaną z ewentualnym poszerzeniem Białowieskiego Parku Narodowego. W projekcie budżetu na 2010 rok zostało to zapewnione. Uczciwie przyznajemy, co już jest zagwarantowane decyzjami, a co jest jeszcze możliwe do osiągnięcia. Cały czas pracujemy nad otwarciem nowych możliwości dla Białowieskiego Programu Rozwoju.

- *W prasie pojawiają się różne dane odnośnie funduszy jakie mają otrzymać gminy puszczańskie w trakcie realizacji Białowieskiego Programu Rozwoju. Osobiście spotkałem się z co najmniej 4 kwotami: 100 mln zł, 116 mln zł, 150 mln zł i 200 mln zł. Która z nich jest prawdziwa?*

- W 100 procentach pewne jest 100 milionów złotych dotacji z NFOŚiGW, które mają pokrywać 85 procent kosztów projektów złożonych przez poszczególne gminy. W związku z tym łączny wolumen projektów wynosi około 120 milionów złotych. Następne 8 milionów złotych jest zapewnione z EkoFunduszu, przeznaczonych na stację segregacji odpadów w Hajnówce. W tej chwili kończy się przetarg związany z tą inwestycją i będziemy znali rzeczywisty koszt powstania takiej stacji. Zakładamy jednak, że suma ta będzie wynosić około 15 milionów. Kolejne fundusze to 1,5 miliona złotych z platformy współpracy na rzecz zrównoważonego rozwoju Puszczy Białowieskiej. Wszystkie wymienione przeze mnie kwoty są już w pełni zagwarantowane, co daje w sumie 135-136 milionów złotych, które będą przeznaczone na potrzeby Samorządów. Oczywiście możliwe jest także pozyskanie innych środków np. z wojewódzkich funduszy ochrony środowiska, fundacji polsko-szwajcarskiej, funduszy rolniczych, programu Kapitał Ludzki. To wszystko jest jeszcze w trakcie negocjacji. Z ostatnich osiągnięć mogę dodać, że Konsorcjum Wojewódzkich Funduszy Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej zgodziło się przeznaczyć co najmniej kilka milionów złotych na Białowieski Program Rozwoju.

- *Urząd Gminy Białowieża zgłasza problem dotyczący wkładu własnego potrzebnego do realizacji projektów z NFOŚiGW. Jej budżet nie jest w stanie udźwignąć takiego obciążenia. Czy Ministerstwo Środowiska przewiduje jakieś dodatkowe środki finansowe, które rozwiązałyby ten problem?*

- O ile wiem, gmina Białowieża jest w stanie przeznaczać na inwestycje około 1 miliona złotych rocznie. Do tego dochodzi 8 milionów złotych z zewnątrz, z NFOŚiGW. Daje to w sumie 9 milionów złotych rocznie. Widać więc, że Gminę stać na wkład własny. Przecież wszystkie te inwestycje nie mogą być zrealizowane w jednym roku. Muszą być stopniowe i uwzględniać możliwości absorpcji ze strony Gminy. Dlatego też prosiłem o stworzenie hierarchicznej listy inwestycji, od potrzeb najpilniejszych, do tych, które można zrealizować później.

- *Skąd więc biorą się głosy mówiące o braku środków na wkład własny do projektów NFOŚiGW?*

- Nie potrafię odpowiedzieć na to pytanie. Nie rozumiem takiego stanowiska. Wiemy o tym, że gminy puszczańskie dysponują bardzo ograniczonymi środkami, dlatego też staraliśmy się zapewnić jak najwięcej środków finansowych z zewnątrz. Znając uwarunkowania lokalne, tak tworzyliśmy Białowieski Program Rozwoju, żeby pasował do gmin powiatu hajnowskiego.

- *Czy jeśli gminy puszczańskie negatywnie odniosą się do projektu poszerzenia Białowieskiego Parku Narodowego, Ministerstwo Środowiska ma przygotowany, mówiąc kolokwialnie, plan B?*

- W przypadku takiego rozwoju sytuacji zostanie zachowany status quo. Zgodnie z zasadami zaznaczonymi na samym początku, Białowieski Program Rozwoju i środki finansowe w jego obrębie przede wszystkim pójdą do gmin, które będą gospodarować na terenie poszerzonego parku narodowego.

- *W jaki sposób zachęciłby Pan Minister mieszkańców Białowieży do poparcia projektu poszerzenia Parku?*

- W związku z poszerzeniem Białowieskiego Parku Narodowego Gmina Białowieża będzie miała bardzo wiele korzyści. Obecnie mamy tylko kadłubkowy Park Narodowy, z niewielką infrastrukturą turystyczną. Powiększenie Parku wiąże się z trzykrotnym zwiększeniem jego obszaru, a także z szeregiem inwestycji, które przyciągną jeszcze więcej turystów. Niemożliwe jest zwiedzenie takiego dużego obszaru (ponad 30 tys hektarów) w jeden dzień. W związku z tym turyści będą tu zostawać dłużej. Jest to bezpośrednia korzyść. A przecież planowane są jeszcze inwestycje w energooszczędne oświetlenie, racjonalną gospodarkę odpadami, kanalizację i wiele innych. Kolejną rzeczą, na którą chciałbym zwrócić uwagę, są reżimy ochronne związane z Naturą 2000. Są one bardzo istotne. Już obecnie cała Puszcza objęta jest zarówno dyrektywą ptasią, jak i siedliskową. Po poszerzeniu Parku nie pojawiają się żadne dodatkowe reżimy ochronne. Samo rozszerzenie BPN-u będzie ogromną atrakcją w skali międzynarodowej, co przyciągnie wielu zagranicznych turystów i mieszkańcy Białowieży oraz innych miejscowości puszczańskich, to pewne jest, mogą na tym tylko zyskać.

- *Dziękuję za rozmowę*

Komentarz Mateusza Gutowskiego na str. 17.

WSTĘPNE PLANOWANE DZIAŁANIA INWESTYCYJNE NA RZECZ BUDOWY I REMONTÓW DRÓG PUBLICZNYCH NA ROK 2010.

Budowa nowych nawierzchni drogowych w ulicach miejskich:

- Targowa, Żwirowa, Bagienna, Wąska;
- Prusa, Sienkiewicza albo Nałkowskiej;
- Letnia, Wiosenna, Pogodna, Jutrzenki i Słomiana;
- Zajęcza na odcinku Odległa – Jelenia;
- Jesionowa lub Topolowa;
- część ul. Kołasa.

Prowadzenie prac przygotowawczych do budowy ulic w latach następnych:

- Sosnowa, Leśna, „Przytorowa”, Krzywa;
- Daleka, Spokojna, Spiralna;
- Miłkowskiego na odcinku Lipowa-Wróblewskiego;
- 2 ulice (od Lipowej do 11 Listopada).

Wspieranie działań Starostwa Powiatowego na rzecz budowy nowych nawierzchni drogowych w ulicach:

- 11 Listopada, Ks. Dziawiatowskiego, Prosta.

Kontynuowanie starań o poprawę stanu i modernizację ulic w drogach wojewódzkich:

- modernizacja ulicy Warszawskiej na odcinku Piłsudskiego – Wrzosowa wraz z przebudową skrzyżowania Warszawska-Piłsudskiego-Kołodzieja-Klimek;
- modernizacja ul. Szosa Kleszczelowska;
- przebudowa chodników, w szczególności w ul. Piłsudskiego i 3 Maja.

Stwierdzone potrzeby budowy nowych nawierzchni w innych ulicach:

- Graniczna, Poziomkowa, Malinowa, przedłużenie Elektrycznej, Pszeniczna;
- Zajęcza – pozostałe odcinki, Hibnera;
- Gołębia, Bociania;
- ulice poprzeczne pomiędzy ul. Lipową i 11 Listopada;
- Jagiełły;
- Żeromskiego;
- Łagodna, Międzytory;
- Bohaterów Warszawy, Bohaterów Westerplatte, Ptaszyńskiego na odcinku Kolejowa - Warszawska, Wojska Polskiego, Duboisa, Werpachowskiego;
- Gruntowa, Woskowa, Nektarowa, Pszczela, Jodłowa;
- odgałęzienie ul. Rakowieckiego wokół terenów szpitalnych.

Ujęcie do planu inwestycyjnego budowy ulic w roku 2010 uwarunkowane jest:

- od kwoty funduszy własnych możliwych do przeznaczenia na inwestycje drogowe;
- od dostępności funduszy na budowę ulic z programu rządowego;
- od dostępności funduszy unijnych z Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Podlaskiego;
- od planów inwestycyjnych dotyczących dróg powiatowych i wojewódzkich na terenie miasta Hajnówka.

NOWE ZASADY PODLEGANIA UBEZPIECZENIU SPOŁECZNEMU ROLNIKÓW I WYMIARU SKŁADEK

Z dniem 1 października 2009 r. weszły w życie przepisy ustawy z dnia 24 kwietnia 2009 r. o zmianie ustawy o ubezpieczeniu społecznym rolników.

Sposób obliczania składki emerytalno-rentowej od dnia 1 października 2009 r.	Podstawa wymiaru	Kwota miesięcznej składki - w zł
dla ubezpieczonych w gospodarstwach rolnych o pow. do 50 ha przelicz.	składka podstawowa = 10% emerytury podstawowej	68,00
dla ubezpieczonych w gospodarstwach rolnych o pow. powyżej 50 ha przelicz. do 100 ha przeliczeniowych	składka podstawowa + 12% podstawy wymiaru	149,00
dla ubezpieczonych w gospodarstwach rolnych o pow. powyżej 100 ha przelicz. do 150 ha przeliczeniowych	składka podstawowa + 24% podstawy wymiaru	230,00
dla ubezpieczonych w gospodarstwach rolnych o pow. powyżej 150 ha przelicz. do 300 ha przeliczeniowych	składka podstawowa + 36% podstawy wymiaru	311,00
dla ubezpieczonych w gospodarstwach rolnych o pow. powyżej 300 ha przeliczeniowych	składka podstawowa + 48% podstawy wymiaru	392,00
składka za domownika, niezależnie od wielkości gospodarstwa, obowiązuje w pojedynczym, podstawowym wymiarze,	składka podstawowa	68,00

Od 1 września 2009 r. zasiłek pogrzebowy przysługuje w wysokości 6.162,96 zł.

Nowa wysokość zasiłku pogrzebowego dotyczy zgonów zaistniałych po 31 sierpnia 2009 r.

Jednocześnie informuje się, że od 1 września 2009 r. zmieniają się również kwoty przychodu decydujące o zmniejszeniu lub zawieszeniu emerytur i rent:

- **30 %** przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia **924,50 zł**,
- **70 %** przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia **2.157,10 zł**,
- **130 %** przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia **4.006,00 zł**.

DZIECKO Z PUSZCZY (3)

Tadeusz Topolski

Według uzyskanych ostatnio informacji Olga Charko i Sergiusz Fiedosienko nie opuścili Hajnówki w czerwcu 1941 r., ale przebywali w niej nadal. Nie ma w tym nic nadzwyczajnego, byli przecież pracownikami służby zdrowia i mogli podawać się za hajnowian. Mieszkali w dużym, drewnianym domu (zapewne jako jedni z wielu lokatorów) u zbiegu ulic Batorego i Bocznej w miejscu, gdzie obecnie są bloki komunalne (wcześniej kolejowe).

Nie jest mi wiadome kiedy i z jakiego powodu Hajnówkę opuścili, zanim jednak to się stało zawarli w lutym 1942 r. związek małżeński. Wyjazd do ślubu w Dubinach odbył się szybkami – wszak była zima – sprzed domu znajdującego się po drugiej stronie ul. Batorego, pełniącego w tym dniu rolę domu weselnego. Młodzi wyjechali do ślubu ubrani tak, jak widzimy na zdjęciu – na czas przejazdu oczywiście narzucili na siebie kożuchy, a po powrocie sypnęli cukierkami gromadce dzieci. Przyjęcie weselne przygotowała gospodyni, pani Curkanow, wraz z kilkoma innymi kobietami. Więcej szczegółów na ten temat nie udało mi się uzyskać.

Olga i Sergiusz mogli pobrać się wcześniej, a powód ku temu już istniał, o czym dalej; fakt, że uczynili to właśnie w tym, a nie innym momencie wskazuje, że wiedzieli o mających nastąpić niebawem w ich życiu istotnych zmianach.

Jeszcze przed zawarciem związku małżeńskiego z Sergiuszem Fiedosienko, a więc zapewne w 1941 r. Olga Charko urodziła córkę Tamarę. Rolę niańki powierzyli 15-letniej Katarzynie Surbiło, która po opuszczeniu Hajnówki przez Fiedosienków nadal opiekowała się dziewczynką. Po wojnie Tamarę adoptowała matka Katarzyny, Antonina Surbiło.



Wanda i Tamara

Wanda nie wiedziała, że ma siostrę, chociaż obie kobiety utrzymywały ze sobą kontakty; widocznie chciały, żeby dziewczynki zaprzyjaźniły się, do tego jednak nie doszło. Po tamtym feralnym dniu z ujawnieniem prawdziwego pochodzenia dziewczynki Anna Kasprzak pokazała Wandzie zdjęcie i powiedziała: *Zobacz, dwie matki i dwie córki*. Na tym zdjęciu są Anna Kasprzak z Wandą i Antonina Surbiło z Tamarą. Jak mówi Wanda, były wzajemne odwiedziny, ale prawdziwie siostrzana więź nie powstała.

Na początku lat 50. nastąpiło jeszcze jedno zdarzenie,



które zapadło głęboko w pamięć Wandy, wobec czego zdajmy się na jej relację.

Bawiłam się wtedy z koleżanką w pobliżu domu, na ulicy Partyzanckiej. Wówczas mieszkaliśmy w tej dzielnicy. W pewnym momencie nadjechał i zatrzymał się duży, czarny, osobowy samochód, kierowca wychylił się i powiedział: Chodźcie, dziewczynki, przejedźcie się samochodem. Byłam dzieckiem nieufnym, bojaźliwym i natychmiast odsunęłam się pod płot, ale Alicja chwyciła mnie za rękę mówiąc: chodź, przejedziemy się i pociągnęła za sobą do samochodu. W środku obok kierowcy był jeszcze jeden mężczyzna i kobieta na fotelu pasażera. Samochód z Partyzanckiej skręcił w Wyzwolenia, później w Warszawską i wydawało mi się, że jedzie bardzo szybko, coraz szybciej. Zaczęłam wrzeszczeć, że nie chcę dalej jechać, że chcę już wysiąść. Alicja próbowała mnie uspokoić mówiąc, że jeszcze tylko kawałek, ale wrzeszczałam coraz głośniej. W końcu samochód zatrzymał się i wysa-

dzili nas w okolicy obecnej mleczarni. Zaplakana wróciłam do domu i opowiedziałam mamie, co się wydarzyło. Mama złapała się za głowę: Dziecko, przecież oni by cię porwali, Alę by wypuścili, a ciebie wywieźli.

Nieco wcześniej przed dom państwa Kasprzaków podjechała czarna wołga: wysiedli z niej kobieta i dwóch mężczyzn. Wiedzieli, że Kasprzakowie wychowują sierotę, której rodzice mieszkali i pracowali w Hajnówce, a później byli w partyzantce i że dziecko urodziło się w Puszczy nad rzeką Łutownią. Obeznani też byli z sytuacją rodziny Kasprzaków: argumentowali, że na pewno jest im ciężko wychowywać czwórkę dzieci, więc oni chętnie dziewczynkę zabiorą. W zamian oferowali pieniądze, ubrania. Rodzice Wandy odpowiedzieli, że jest to dar Boży i dziewczynki nie oddadzą. Widząc bezskuteczność namów, nieznajomi odjechali.

(Pamiętam powtarzaną w latach 50. w Hajnówce pogłoskę o krążącej czarnej wódce i porywanych dzieciach, później dość często przywoływano tę historię jako dowód ciemnoty i zacofania; jak widać ziarno prawdy w pogłosce było, tyle że została nieco zdemonizowana).



Od lewej: Henryk, Wanda i Tadeusz Kasprzakowie

Tak swoją rodzinę wspomina Wanda: *Kasprzakowie mieszkali przed wojną w Białowieży, a do Hajnówki sprowadzili się w poszukiwaniu pracy. Po wojnie tata pracował w tartaku, sprzedawał drewno na placu, później mama też poszła do pracy w tartaku. Rodzice umarli dość dawno, tata w 1979 roku, mama w 1989. Nie żyją też trzej bracia: Henryk, Tadeusz i Mieczysław; dwaj mieszkali w Hajnówce, a jeden, Henryk, w Giżycku – u niego, nad jeziorem, spędzałam wakacje.*

Wróćmy do kluczowego momentu tej historii – przełomu maja i czerwca 1944 roku. Front jest tuż, tuż. Hajnówka za chwilę będzie wolna od Niemców. Jakie plany mogli snuć w tej sytuacji, a zapewne jeszcze wcześniej, z chwilą ruszenia ofensywy sowieckiej, Fiedosienkowie? Niewątpliwie myśleli o powrocie do Hajnówki: tu było ich dziecko, drugie lada chwila miało przyjść na świat, w nowej rzeczywistości otwierały się perspektywy pracy, awansu. Niestety, nie było im to dane...

Zaufaj mi



Zaufanie – co to takiego jest?

Po czym możemy poznać, że ktoś jest tego godzien? No właśnie.

Człowiek rodzi się z odczuciem, że można, a nawet należy ufać każdemu, kogo się spotka. Przecież to takie ludzkie i normalne. Małe dzieci są zawsze takie ufne. Chętnie się uśmiechają i wyciągają swoje małe rączki do każdej napotkanej osoby. Tego uczą nas rodzice. Już od małego okazuje się, że aby coś osiągnąć albo mieć, musimy komuś zaufać. Przykładem może być Gwiazdka, na którą chcemy dostać upragniony i wymarzony samochodzik albo nową, piękną lalkę. Wtedy właśnie musimy uwierzyć i zaufać, że tak się stanie. Czekamy, czekamy, czekamy. Bywa, że się opłaca. Z czasem sytuacje się zmieniają, ale my dalej w coś wierzymy i komuś ufamy. Wchodzimy w życie z przeświadczeniem, że zaufanie może czynić cuda. Pozostaje w nas takie małe, bezbronne i ufne dziecko, z którego nie chcemy wyrosnąć. Ufamy każdemu, bo kto nas może skrzywdzić skoro do tej pory nikt tego nie zrobił? Zadajemy się z ludźmi. Dzielimy się z nimi swoimi przemyśleniami, obawami, problemami, życiem albo po prostu sobą. Istna bajka? Jednak potem przestaje być już tak kolorowo. Ku naszemu zdziwieniu okazuje się, że nie wszyscy ludzie są dobrzy. Bywa, że ci których obdarzyliśmy zaufaniem, burzą je w jednej chwili. Oszukują nas, kłamią, bywa, że okradają. I czy to jest w porządku? Nasze zaufanie w ludzi szlag trafił. Najgorzej, gdy ktoś podkopuje to, co my staraliśmy się zbudować. Podkopuje nasze zaufanie w swoją osobę, a tym samym i naszą wiarę w ludzi. To chyba boli najbardziej, kiedy okazuje się, że nam się tylko „COŚ” wydawało, a druga osoba wykorzystwała naszą naiwność. Oczywiście nie wszyscy ludzie są tacy, ale takich najbardziej wartościowych i godnych to ze święcą można szukać. Czyżby rozgoryczenie? Może i tak. Sama nie wiem. Z czasem przeżyte sytuacje uczą, że na zaufanie sobie trzeba zasłużyć. Jednak stracić je można w jednej chwili. Potrzeba naprawdę dużo czasu, by je odbudować. Już kiedyś pisałam, że to jest jak z pękniętym dzbankiem, nawet jeśli się nam pobije, próbujemy go skleić. Gdy się to nam uda to pozornie wszystko jest okej, ale my i tak wiemy że kiedyś on został pęknięty. Tak samo jest z odzyskiwaniem zaufania. Pozostaje uraz. Komu można zaufać a komu nie? Czy ta sama osoba będzie potrafiła zrobić nam coś takiego po raz kolejny? A czy my po raz kolejny wybaczymy? O tym musimy zdecydować sami. Musimy się przyzwyczaić, że świat nie jest taki kolorowy jak nam się wydaje i nie na każdym można polegać.

Paulina Sieczkiewicz



ZOSTAŁY PAMIĄTKI I MOC WSPOMNIENI

Paulina Kościewicz

Tegoroczne wakacje spędziłam między innymi za granicą. Była to wycieczka chóru „Ramonka”, do którego nie należę, ale ponieważ były wolne miejsca, za namową koleżanek z klasy zdecydowałam się pojechać. Kolejno zwiedzaliśmy Słowację, Rumunię, Bułgarię i Ukrainę. Do niektórych miejsc bardzo pragnęłabym wrócić. Gdy przeglądam zdjęcia z Bułgarii żałuję, że ten czas tak szybko zleciał. Zatrzymaliśmy się w mieście Pomorie na 6 dni. Pokój, w którym zamieszkałyśmy, był dość duży i tak urządzone, że czułam się w nim bardzo dobrze. Okna były osadzone dosyć nisko. Na noc otwieraliśmy balkon, bo było bardzo duszno. Kiedy zostawałyśmy w hotelu, słuchałyśmy VIVY w TV, jedyne polskiego kanału jaki znalazłyśmy. Miałyśmy też spory balkon, niestety drzewa zakrywały nam częściowo widok na znajdujące się nieopodal Morze Czarne. Czasami w nocy było widać oświetlone statki płynące z jednego brzegu do drugiego. Gdy pozwalała nam na to pogoda, około 11.00 chodziliśmy opalać się i pływać. Szczerze mówiąc zawiodłam się nieco na standardzie tamtych plaż. W te wakacje byłam również w Krynicy Morskiej, jest to miasteczko położone na Mierzei Wiślanej. Tam plaża jest zadbana, czysta i pozostawia po sobie miłe wrażenie. W Pomorie, gdy szło się na brzeg morza, czuło się czasami nieprzyjemny, wręcz nie do zniesienia zapach. W piasku znajdowały się śmieci. Wszystko jednak przesłaniało piękno morza i czysta, słonawa woda. Słońce przygrzewało tak mocno, że chwilami nie dało się wytrzymać na lądzie i szybko wskakiwało się do wody, by choć trochę się ochłodzić. Z plaży wracaliśmy około 14.00, bowiem nie warto było przesadzać z opalaniem. Koniecznie po powrocie trzeba było zmyć z siebie warstwę soli, jaka pozostawała na nas po kąpielach w morzu. Po południu wychodziliśmy na spacer po mieście. Jest to typowo turystyczne miejsce. Zauważyłam, że młodzież mogła kupić tam alkohol i wszelkie używki bez żadnego problemu. Przechadzając się po uliczkach zwróciłam uwagę na to, że tubylcy niezbyt dobrze prowadzą swoje samochody, jeżdżą chaotycznie, nie przestrzegając zasad drogowych. Wieczorem chodziłam z koleżankami na dyskotekę. Pewnego dnia robiliśmy spaghetti w kuchni hotelu, w którym mieszkaliśmy. W jednym z garnków leżały

małże. Koleżanka odważyła się je spróbować. Stwierdziła, że nie mają określonego smaku. Kobieta, która je przyrządzała powiedziała, że małże będą wtedy smaczne, gdy się je odpowiednio przyprawi. To był jeden z ostatnich dni naszego pobytu w Pomorie. Z żalem opuszczaliśmy to wspaniałe, słoneczne i tętniące życiem miejsce. Niewątpliwie dużą atrakcją wycieczki było zwiedzanie zamku Drakuli w Transylwanii, która jest położona w centralnej Rumunii. Dookoła piętrzyły się góry, co robiło na wszystkich, którzy mieszkają na nizinach, oszałamiające wrażenie. Bardzo przykrym widokiem w Rumunii była bieda. Żebrzące, bose, kilkuletnie dzieci, wyciągały brudne rączki do zatrzymujących się samochodów i przechodniów. Domy wyglądem przypominały rudery. Niedostatek jest widoczny tam w prawie każdym miejscu: ubogo ubrani ludzie, dzieci owinięte łachmanami na rękach matek, spalone samochody stojące na poboczach dróg. W drodze powrotnej jechaliśmy przez Ukrainę. Na noc zatrzymaliśmy się w monasterze w małej wsi. Polskie wsie w porównaniu z tą, w której przebywaliśmy mają znacznie lepsze drogi i bardziej zadbane posesje. Tam domki przypominały lepianki, a po piaszczystych drogach biegały zwierzęta domowe. Co jakiś czas przejeżdżały stare traktory. Co do jedzenia w monasterze, to smakowo odbiegały od tego, co jem na co dzień, lecz dało się odczuć, że duchowni starali się ugościć nas jak najlepiej. Będąc na Ukrainie, chcieliśmy już jak najszybciej znaleźć się we własnych domach, zjeść zrobiony przez mamę obiad, jednak trzeba było jeszcze przejechać przez ten kraj. W jednym z ukraińskich miasteczek byłam świadkiem przykrego zdarzenia. Na chodniku leżał na plecach martwy mężczyzna. Brak oddechu i sine usta świadczyły o tym, że ten człowiek nie żyje. Dookoła niego krzyczały, płakały i lamentowały kobiety. Karetka pogotowia, która przyjechała na miejsce zdarzenia, była zniszczona i o niskim standardzie sanitarnym. Cieszy mnie to, że w Polsce takie karetki nie jeżdżą. Spotkani przeze mnie ludzie byli Niemili i nieuprzejmi. Na granicy staliśmy około 2 godzin, celnicy przeszukiwali nam bagaże. Do Hajnówki wróciliśmy późnym wieczorem, przywożąc ze sobą pamiątki i moc wspomnień.



KAPITAŁ LUDZKI
NARODOWA STRATEGIA SPOJNOŚCI

UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI
FUNDUSZ SPOŁECZNY



Urząd Miasta Hajnówka realizuje projekt pt.

**"Atrakcyjna szkoła dziś -
jutro inteligentny obywatel"**

W okresie od 01.10.2009r. do 31.05.2010r. odbędą się bezpłatne zajęcia pozalekcyjne dla 867 uczniów szkół podstawowych i gimnazjum:

- z języków obcych
- warsztaty informatyczne
- warsztaty ekologiczne
- warsztaty turystyczne
- warsztaty z przedsiębiorczości
- zajęcia socjoterapeutyczne z psychologiem i pedagogiem.

Zostaną zorganizowane wycieczki, rajdy, konkursy międzyszkolne z atrakcyjnymi nagrodami. Każdy uczeń biorący udział w projekcie otrzyma bezpłatny zestaw materiałów dydaktycznych. Ponadto szkoły zostaną wyposażone w tablice interaktywne, projektory, ekrany i laptopy.

Zachęcamy rodziców do zgłaszania dzieci do udziału w zaproponowanych zajęciach.

Projekt realizowany w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego, Program Operacyjny Kapitał Ludzki - Priorytet IX Rozwój wykształcenia i kompetencji w regionie, Poddziałanie 9.1.2. Wyrównywanie Szans Edukacyjnych Uczniów (...). Wartość projektu wynosi 445 690,00 zł.



WYKAZ APTEK

ogólnodostępnych pełniących dyżury nocne i świąteczne na terenie Miasta Hajnówka

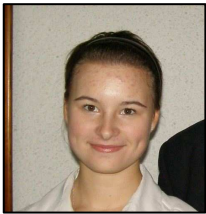
Nazwa i adres apteki	Godziny pracy		Dobowy rozkład dyżurów aptek	
	Pon.- Pt.	Sobota	miesiąc	dzień
Apteka CEFARM ul. 3 Maja 39 tel. 085/682 22 66	7.30 – 21.00	8.00 – 18.00	październik	5, 6, 23, 24
			listopad	10, 11, 28, 29
			grudzień	16, 17
Apteka VITA ul. Piłsudskiego 4 tel. 085/682 29 63	7.30 – 18.00	8.00 – 16.00	październik	7, 8, 25, 26
			listopad	12, 13, 30
			grudzień	1, 18, 19
Apteka OAK ul. 3 Maja 55 A tel. 085/682 22 03	8.00 – 18.00	8.00 – 14 00	październik	9, 10, 11, 12, 27, 28, 29, 30
			listopad	14, 15, 16, 17
			grudzień	2, 3, 4, 5, 20, 21, 22, 23
Apteka MELISA ul. Lipowa 53 tel. 085/684 50 36	8.00 – 19.00	8.00 – 15.30	październik	13, 14, 31
			listopad	1, 18, 19
			grudzień	6, 7, 24, 25
Apteka ALOES O. Szwed ul. 3 Maja 39, tel. 085/682 50 04	8.00 – 18.30	8.00 – 15.30	październik	15, 16
			listopad	2, 3, 20, 21
			grudzień	8, 9, 26, 27
Apteka SALIX ul. Lipowa 190 tel. 085/684 25-52	8.00 – 17.00	8.00 – 15.00	październik	17, 18
			listopad	4, 5, 22, 23
			grudzień	10, 11, 28, 29
Apteka T. ŁUKASZUK ul. Piłsudskiego 10 tel. 085/682 20 73	7.30 – 19.00	8.00 – 16.00	październik	1, 2, 19, 20
			listopad	6, 7, 24, 25
			grudzień	12, 13, 30, 31
Apteka FAMILIJNA ul. Batorego 18 tel. 085/682 31 62	9.00 – 21.00	9.00 – 21.00	październik	3, 4, 21, 22
			listopad	8, 9, 26, 27
			grudzień	14, 15

WRĘCZENIE AKTÓW PRYZNANIA STYPENDIÓW BURMISTRZA MIASTA HAJNÓWKA

24 września w sali ślubów nastąpiło wręczenie aktów przyznania stypendiów dla zdolnej młodzieży. Na spotkanie przybyli stypendyści, rodzice, opiekunowie, dyrekcja szkół oraz członkowie komisji stypendialnej.

STYPENDIA ZA WYNIKI W NAUCE

ALEKSANDRA KIRYLUK - uczennica VI klasy szkoły podstawowej, średnia ocen 5,58; laureatka konkursów: Języka Polskiego i Języka Białoruskiego oraz finalistka Konkursu Języka Angielskiego na szczeblu wojewódzkim; laureatka I stopnia z wyróżnieniem Konkursu „Test Oxford Plus” na poziomie ogólnopolskim.



PAULA SZYMANIUK – uczennica gimnazjum, średnia ocen 5,44; laureatka Konkursu Języka Białoruskiego; II miejsce w Konkursie Wiedzy Ekologicznej.



WERONIKA KOCIĘCKA – uczennica VI klasy szkoły podstawowej, średnia ocen 5,6; laureatka Konkursu Historycznego; I miejsce w Ogólnopolskim Konkursie Historycznym "Krań".



PAULINA WASKIEWICZ – uczennica VI klasy szkoły podstawowej, średnia ocen 6,0; laureatka I stopnia z wyróżnieniem Konkursu Języka Angielskiego „Test Oxford Plus” na poziomie ogólnopolskim; I miejsce w Ogólnopolskim Konkursie Mitologicznym "Klio"; wyróżnienie w Międzynarodowym Konkursie „Kangur Matematyczny”; I miejsce w eliminacjach powiatowych XXII Małego Konkursu Recytatorskiego.

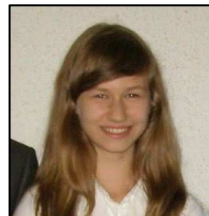


MIRON MARCZUK – uczeń gimnazjum, średnia ocen 5,50; finalista Konkursu Języka Białoruskiego; III miejsce w XIII Konkursie Czytania Tekstów w Języku Cerkiewnosłowiańskim.



STYPENDIUM ZA OSIĄGNIĘCIA ARTYSTYCZNE

JULITA WAWRESZUK – średnia ocen 5,25; II miejsce oraz nagroda specjalna na Międzynarodowym Festiwalu Młodych Wykonawców na Ukrainie; III miejsce - Międzynarodowy Festiwal Piosenki Złoty Mikrofon Radia Rajd; I miejsce - Festiwal Piosenki Białoruskiej dla szkół podstawowych i gimnazjów - eliminacje centralne w Bielsku Podlaskim; III miejsce - Międzynarodowy Festiwal Piosenki Dziecięcej "Nuty Przyjaźni" w Hajnówce; II miejsce na XII Ogólnopolskim Turnieju Tańca Białostok 2009; II miejsce - Ogólnopolski Turniej Tańca Hadek 2008 w Hajnówce; II miejsce - I Turniej Tańca Towarzystwa o Puchar Burmistrza Knyszyna, II miejsce - VI Turniej Tańca o Puchar Dyrektora SP nr 2 w Białymstoku; II miejsce - V Otwarte Mistrzostwa SP 19 w Tańcu Towarzystwa - Białostok 2009; Super Puchar - V Otwarte Mistrzostwa Hajnówki w Tańcu Towarzystwa (i wiele, wiele innych osiągnięć).



PAWEŁ POSKROBKO - uczeń gimnazjum, średnia ocen 5,47; I miejsce w województwie w Międzynarodowym Konkursie „Kangur Matematyczny”.



DAMIAN PUC – uczeń IV klasy szkoły podstawowej, średnia ocen 5,55; laureat Ogólnopolskiej Olimpiady Przedmiotowej z Matematyki "Olimpus", bardzo dobry wynik (110 na 120 pkt) w Międzynarodowym Konkursie „Kangur Matematyczny”.



STYPENDIUM ZA OSIĄGNIĘCIA SPORTOWE

HUBERT MAGLEWSKI – średnia ocen 5,1, III miejsce w V Międzynarodowym Turnieju Judo im. Antoniego Laszuka, I miejsce w Otwartych Mistrzostwach Województwa Lubelskiego w Judo.



EWELINA ROLA – uczennica gimnazjum, średnia ocen 5,35; I miejsce w województwie w Ogólnopolskim Konkursie Języka Niemieckiego "SPRACHDOKTOR 2009".



Wszyscy stypendyści niezwykle aktywnie angażują się w życie szkoły i lokalnego środowiska.

Spotkania z ptakami

Brodziec samotny



Istnieje pewna grupa ptaków, którą określamy jako brodziec. Wszystkie gatunki z tego rodzaju łączą pewne podobieństwa. Zazwyczaj są to ptaki towarzyskie, zazwyczaj podczas lęgów i wędrówek preferują tereny otwarte unikając terenów leśnych, zazwyczaj zakładają gniazda bezpośrednio na ziemi. Słowo „zazwyczaj” pojawia się tu nie bez powodu, gdyż jeden z gatunków brodzieców odbiega znacznie swymi obyczajami od pozostałych. Jest to brodziec samotny nazywany też krócej samotnikiem.

Już sama nazwa ptaka wiele wyjaśnia i akurat w tym przypadku, co niekiedy jest regułą w ptasim nazewnictwie, jest wyjątkowo trafna. W przeciwieństwie do swych kuzynów brodziec ten, zarówno podczas wędrówek jak i na żerowiskach, nie tworzy zgrupowań, ani z ptakami własnego gatunku, ani też z ptakami innych gatunków. Preferuje samotność i jedynie w sezonie lęgowym może-

my zobaczyć razem parę małżonków lub też całą rodzinę. Na miejsca lęgów obiera, jak na samotnika przystało, tereny ustronne i niedostępne, ukryte w gąszczach leśnych wśród niedostępnych bagien i mokradeł.

W przeciwieństwie do swych braci lęgnie się wyłącznie na drzewach, korzystając z gniazd zbudowanych przez średniej wielkości ptaki, najczęściej drozdy lub niekiedy wieiórki. Jego piskłeta są zagniazdownikami i wkrótce po wykluciu wyskakują z gniazd prosto na ziemię, gdzie ukrywają się wśród bujnej roślinności.

Wraz z wykluciem młodych w strukturze samotniczej rodziny zachodzi jeszcze jedna zmiana. Samica, która dotąd wspólnie z samcem uczestniczyła w wysiadywaniu jaj, przeważnie pozostawia swych bliskich i udaje się na wędrówkę, oczywiście samotnie. Samiec odtąd, a jakżeby inaczej, również samotnie, musi podjąć trudy opieki nad potomstwem. Jest zresztą bardzo troskliwym opiekunem. O ile w okresie wysiadywania jaj zachowywał się przy gnieździe bardzo skrycie i spokojnie, o tyle gdy pojawią się młode staje się odważny i hałaśliwy i nie przepuści żadnemu intruzowi, który mógłby zagrozić jego dzieciom.

Gdy piskłeta podrosną i stają się samodzielne, dla nich także nastaje czas wędrówki, w którą wyruszają jak na samotniki przystało - samotnie. Zatrzymując się na żer preferują ukryte w gąszczu brzegi wód, przez co trudno jest je wypatrzyć w terenie samemu będąc niezauważonym.

Nieoczekiwanym zdarzeniem było dla mnie spotkanie młodego samotnika spacerującego po kałużach na jednej z hajnowskich ulic, co udało mi się uwiecznić na zdjęciu.

Białowieska populacja brodzieca samotnego jest jedną z najliczniejszych w naszym kraju. Hajnowski ornitolog Eugeniusz Pugacewicz szacuje ją na ponad 300 par lęgowych.

Artur Gierasimiuk

GABINET STOMATOLOGICZNY IRENA GRYGORUK-POPOW

Lipowa 190/122 (szpital)

Tel.: 085 682 91 45 kom. 600 153 679

Leczenie i usuwanie zębów, protezy zwykłe i szkieletowe, porcelana.

Dokończenie ze str. 14

Komisja konkursowa w składzie: Alla Gryc, Wiera Masajło, Alina Pytel, Jolanta Stefaniuk, Ryszard Pater, spośród 40 zdolnych uczniów wybrała dziesięciu najlepszych. Swoje kandydatury złożyli dyrektorzy szkół i dyrektor Hajnowskiego Domu Kultury. Przyznano 5 stypendiów uczniom szkoły podstawowej i 5 gimnazjalistom. Każdy ze stypendystów otrzyma stypendium w kwocie 100 zł miesięcznie (czyli 1000 zł w okresie od września 2009r. do czerwca 2010r).

„(...) Byliśmy bardzo wzruszeni przeglądając świadectwa, dyplomy, nagrody. Byłam zdumiona, gdy zobaczyłam średnią 6. (...) Nagroda Burmistrza Miasta jest nagrodą wyjątkową. Jest to chwila bardzo szczególna dla nas, dyrektorów szkół, wychowawców i nauczycieli. Ale jest to równie ważne wydarzenie w życiu rodziców (...) Z całego serca gratuluję - Alla Gryc – przewodnicząca komisji

Burmistrz Anatol Ochryciuk i Inspektor Oświaty - Jolanta Stefaniuk wręczyli laureatom akty nadania stypendium, natomiast ich rodzicom listy gratulacyjne.



Tato starczył, ale Ola też mi pomogła

Na początku lutego w świetlicy "Promyk Dnia" działającej przy Parafii Podwyższenia Krzyża Świętego ksiądz ogłosił konkurs recytatorski – nagrodą był wyjazd do Warszawy na prawdziwy casting. Wśród tych dzieci była Julia Gdowska, dziewięcioletka uczęszczająca do Szkoły Podstawowej nr 2 w Hajnówce. Na casting pojechała z ojcem. Tam spośród siedemdziesięciorga pięciorga dzieci wybrano tylko jedenastkę. Julia była wśród nich.

Z Julią Gdowską rozmawia Kamila Szymczak

- Ksiądz ogłosił w świetlicy konkurs recytacji wierszyków. Powiedziałaś wierszyk i ksiądz uznał, że się nadajesz. Pojechałaś z tatą do Warszawy, a to było w studiu nagrań. Poznałaś Michała Żebrowskiego. Z nim nagrywano płytę.

- Jak doszło do spotkania z aktorem?

- To było tak, że tata poprosił pana Michała czy mógłby ze mną zrobić zdjęcie i napisać na nim dedykację.

- Julio, powiedz mi jak odbywało się nagrywanie?

- Wszystkie dzieci z całej Polski zebrały się w studiu nagrań i każde dziecko po kolei czytało jakiś tekst. Ja jedna z Hajnówki przeszłam razem z innymi dziećmi, które słyszały na tej płycie - jestem Kwiatkiem na zmianę z dwiema koleżankami.

- A jaki tytuł ma ta płyta?

- "Mały książę". To jest lektura, którą będę miała w tym roku w czwartej klasie.

- I twój głos będzie słyszeć na tej płycie?

- Mój głos będzie na drugiej płycie, ponieważ są dwie części.

- Byłaś bardzo podekscytowana?

- Bardzo się cieszyłam, że poznałam Michała Żebrowskiego i po prostu cieszyłam się, że osiągnęłam coś w życiu.

- Do gmachu Telewizji można normalnie wejść?

- Tam panowie każdego wyczytywali. "Czy jest Julia Gdowska z panem Andrzejem Gdowskim"- pytali. I trzeba było podnieść rękę i powiedzieć, że jest.

- Czy ktoś jeszcze z Hajnówki był na tym castingu?

- Dwóch młodszych chłopców, ale oni się nie zakwalifikowali.

- Jaki wierszyk mówiłaś?

- Tam nikt nie mówił wierszyków. Przygotowaliśmy się, ale nie recytowaliśmy. Dali nam tekst i kazali po prostu przeczytać. Po jakimś czasie, jak byłam w szkole, tato zadzwonił do mnie i powiedział, że udało mi się przejść. Bardzo się ucieszyłam, powiedziałam o tym swojej nauczycielce. Ona też się ucieszyła z tego powodu.

- Bardzo byłaś zdenerwowana podczas castingu?

- Bardzo. Bałam się i trzęsłam. Tam każdy musiał stać w rzędku. Ci, co byli z dalszych stron Polski wychodzili do pierwszego rzędu. Później zwiędziłam studio nagrań. Tam były portrety aktorów z seriali, które ogląda moja mama.

- Długo uczyłaś się roli Kwiatka?

- Razem z moimi dwiema koleżankami przeczytałyśmy tę rolę w na boku. Potem poszłyśmy do studia i przeczytałyśmy. Jeśli był jakiś błąd, to czytałyśmy

jeszcze raz. Później posłuchałyśmy jak to wszystko wyszło i byłyśmy zadowolone, że nam się udało.

- Nie czytałaś wcześniej tej książki?

- Tę książkę dała mi ciocia ze świetlicy. Nie wiedziałam, że będzie to lektura w szkole, to fajnie, że mam ją już za sobą. Zawsze jak czytaliśmy lekturę, to była potrzebna płyta. Teraz, jak będziemy mieć "Małego Księcia" to będę mogła zanieść tę płytę.

- Będziesz też mogła pochwalić się tym, że pan Żebrowski podpisał Ci ją.

- Mam też drugi autograf. Dla mnie i mojej siostry, "Dla Oli i Julii", ale mama zaniosiła go do pracy i zapomniała przynieść.

- To Ola też z Tobą była?

- Za pierwszym razem nie, ale jak już się dowiedziałam, że wygrałam to i Ola z nami pojechała.

- Ola jest cichsza i woli rysować- mówi stojący obok tata.- Poza tym jest o wiele bardziej pracowita od Julii- dodaje z przekąsem.

- Byłam bardzo zadowolona z tego, że coś w życiu osiągnęłam. W przyszłości chciałabym zostać piosenkarką lub aktorką.

- Myślisz, że to Ci pomoże?

- Myślę, że tak. Cieszyłam się, że Ola pojechała z nami. Czulałam się pewniej z siostrą niż jakbym miała być sama. Jestem pewniejsza siebie, kiedy ktoś jest ze mną.

- A tato Ci nie wystarczył?

- Tato starczył, ale Ola też mi pomogła.

- Dziękuję Ci za rozmowę.

- Ja też dziękuję.

Promocja płyty, na której można usłyszeć głos naszej małej hajnowianki odbyła się 30 maja w Empiku w Warszawie. Julii gratulujemy sukcesu i życzymy dalszych oraz spełnienia marzeń. Życzymy jej również powodzenia w nauce.



Na zdjęciu od lewej: Julia i Ola



KRONIKA POLICYJNA

Wykaz miejsc pełnienia statycznych kontroli prędkości na terenie pow. hajnowskiego przez KPP Hajnówka: droga nr 689 - m. Zbucz – 16,2 km, droga nr 685 - m. Narew – rejon skrzyżowania ul. Bielskiej – szlak żubra, droga nr 66 - m. Suchowolce - parking przy sklepie posesja 72, droga nr 687 - m. Zwodzieckie – 28,7 km, m. Hajnówka - ul. Warszawska – pętla zajezdni MPK - wylot do Kleszczel.

Nie ustąpił seatowi

Dwa rozbite pojazdy i dwie osoby ranne – taki był bilans wypadku do którego doszło w powiecie hajnowskim.

03.09.09r przed południem w pobliżu miejscowości Dubicze Osoczne w powiecie hajnowskim doszło do wypadku drogowego. Na skrzyżowaniu dróg wiodących do miejscowości Jagodniki, Mochnate i Krzywa 79-letni kierowca tico jadąc drogą podporządkowanej nie ustąpił pierwszeństwa seatowi toledo. W wyniku zderzenia pojazdów ranny został kierowca daewoo i podróżująca z nim 78-letnia pasażerka. Oboje zostali przewiezieni do szpitala.

Koziółkował w rowie

Kierowca i pasażer golfa, który wjechał do rowu i dachował na trasie Białowieża – Hajnówka trafił do szpitala.

04.09.09r około godziny 13:00 na trasie z Hajnówki do Białowieży wypadł z drogi volkswagen. Powiadomieni o zdarzeniu policjanci z Hajnówki ustalili, że 19-letni mieszkaniec Narwi kierował golfem. Na łuku drogi najprawdopodobniej mimo obowiązującego tam ograniczenia nie dostosował prędkości do warunków drogowych. Stracił panowanie nad pojazdem i wpadł do przydrożne-

go rowu. Tam jego samochód przekoziołkował by ostatecznie zatrzymać się na kołach. W wyniku wypadku kierowca doznał urazów głowy i ogólnych potłuczeń. Ucierpiał również podróżujący z nim rówieśnik, który ma złamaną rękę i ogólne potłuczenia. Obaj mężczyźni trafili do szpitala.

Kierowca nie miał szans

Dwóch mężczyzn wtargnęło bezpośrednio przed nadjeżdżającą hondę. Kierowca próbując uniknąć potrącenia uderzył w drzewo. Ranni piesi trafili do szpitala.

Do zdarzenia doszło 15.09.2009r po godzinie 20:00 w Hajnówce na ulicy Sportowej. Jak wstępnie ustalili policjanci hondą jechał 30-letni mieszkaniec miasta. W pewnym momencie na jego drodze pojawiło się dwóch mężczyzn. 28 i 33-latek przechodząc przez jezdnię w miejscu niedozwolonym wtargnęli bezpośrednio przed nadjeżdżający samochód. Jego kierowca próbując uniknąć potrącenia gwałtownie skręcił w prawo. Niestety nie miał szans. Najpierw uderzył w przekraczających drogę przechodniów, potem auto zatrzymało się na drzewie. Ranni piesi trafili do szpitala. Starszy ma złamany nos, a jego kolega rękę. Okazało się również, że 28-latek był pijany. Badanie alkometrem wykazało blisko promil alkoholu w organizmie. Jego 33-letni towarzysz nie chciał poddać się badaniu, w związku z czym została pobrana mu krew, aby ustalić jego stan trzeźwości.

Badanie DNA potwierdziło, iż szczątki ludzkie znalezione w lesie, w rejonie uroczyska Krynoczek to szczątki Niny Klimuk.

T. Snarski - oficer prasowy KPP w Hajnówce

Wątpliwości pozostały

Myślę, że wiele wątpliwości, które nurtują naszą lokalną społeczność zostało wyjaśnionych. Uważam jednak, że nie wszystkie np. dalej nie za bardzo rozumiem skąd Gmina Białowieża ma wziąć wkład własny do projektów Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Owszem istnieją pewne fundusze przeznaczone na inwestycje. Jednak należy pamiętać o projektach, które były już wcześniej zaplanowane i mają być realizowane w najbliższej przyszłości. Na przykład projekt dalszej modernizacji drogi na ul. Waszkiewiczza. W tym roku kosztowało to Białowieżę około 350 tysięcy złotych (25 procent całości - polecam sięgnąć do czerwcowego wydania Głosu Białowieży). Przy remoncie kolejnego odcinka nasza Gmina musi ponieść już 75 procent kosztów inwestycji, resztę zapewni Starostwo Powiatowe w Hajnówce. Nie trzeba być prymusem z matematyki, aby policzyć, że będzie to całkiem duża suma. Jak zrealizować ten projekt, skoro cały budżet inwestycyjny, który sam w sobie duży nie jest, miałby być prze-

znaczony na wkład w projekty z NFOŚiGW? Chyba, że akurat na tę inwestycję zostałyby przeznaczone jakieś inne środki, ale jeśli tak - to kto je zapewni?

Także pozyskanie drewna na potrzeby mieszkańców wzbudza moje wątpliwości. Oczywiście wierzę, że takie pozyskanie będzie realizowane. Jednak jak przyznaje samo Ministerstwo Środowiska główny ciężar zapewnienia drewna będzie spoczywał na okolicznych nadleśnictwach, a nie na Białowiejskim Parku Narodowym. Jak rozumiem mieszkańcy Białowieży będą musieli ponosić koszty transportu surowca z oddalonych o kilkanaście kilometrów nadleśnictw. Może dla kogoś z zewnątrz nie będą to duże sumy, ale dla przeciętnego białowieżanina nie musi być to wcale „mały pieniądz”. Dlaczego to Białowiejski Park Narodowy nie może pozyskiwać drewna dla mieszkańców Białowieży? Czy byłoby to działanie aż tak bardzo szkodliwe dla przyrody? Czy nie należałoby się kierować szeroko pojętym dobrem społecznym?

Mateusz Gutowski

XV BIEG ULICZNY O PUCHAR BURMISTRZA MIASTA HAJNÓWKA WYNIKI

DZIEWCZĘTA: Monika Suchar Podlasie Białystok
SZKOŁY PODSTAWOWE
kl. III – IV (rocz. 1999 i mł.) dystans
ok. 400m.

Magda Roszczenko SP5
Katarzyna Agiejczyk SP3
Natalia Komar SP Narew

kl. V (rocz. 1998) dystans ok. 600m.

Angelika Dunda SP5
Sylwia Wawreszuk SP2
Urszula Ziniewicz SP6

kl. VI (rocz. 1997) dystans ok. 600m.
Magdalena Martynowicz SP Kleszczele
Urszula Charkiewicz SP6

Justyna Dykiert SP6

SZKOŁY GIMNAZJALNE

kl. I (rocz. 1996) dystans ok. 800m.

Wiola Wawreszuk PG3
Martyna Szczerbakow PG1
Natalia Żembrowska PG1

kl. II – III (rocz. 1995 - 94) dystans
ok. 800 m.

Katarzyna Mazurczyk PG z DNJB
Beata Szewiak PG Kleszczele
Patrycja Smoluk PG z DNJB

SZKOŁY ŚREDNIE

kl. I-III (rocz. 1993 - 91) dystans ok.
1200 m.

Paulina Tieśluk ZSZ
Wioleta Arasim I LO

SZKOŁY PODSTAWOWE

kl. III – IV (rocz. 1999 i mł.) dystans
ok. 600m.

Mateusz Grygorowicz SP3
Piotr Szyłłowicz SP Kleszczele
Adrian Ostaszewski SP6

kl. V (rocz. 1978) dystans ok. 600m.

Damian Puc SP3
Damian Kłos SP5
Karol Gierynk SP Narew

kl. VI (rocz. 1997) dystans ok. 800m.

Damian Rakowski SP6
Irek Siemiończyk SP Narew
Jacek Bagrowski SP Kleszczele

GIMNAZJA

kl. I (rocz. 1996) dystans ok. 800 m.

Kamil Pytko PG1
Sebastian Czurak PG Dubiny
Karol Czykwini PG z DNJB

kl. II-III (rocz. 1995 - 94) dystans ok.
1200 m.

Piotr Sacharczuk PG1
Marcin Szklaruk PG Kleszczele
Dawid Markiewicz PG1

SZKOŁY PONADGIMNAZJALNE
kl. I-III (rocz. 1993 – 91) dystans ok.
1500 m.

Wojciech Szpakowicz Podlasie Białystok

Tomasz Laszkiewicz Juwenia Białystok
Jacek Czarnuszyc I LO

**KOLEJNOŚĆ KOBIET W BIEGU
GŁÓWNYM NA 3000M:**

I Monika Terebun Bielsk Podlaski
II Monika Suchar Podlasie Białystok
III Dorota Bartoszewicz Mochnate
IV Wiera Stasiewicz Hajnówka

**KOLEJNOŚĆ MĘŻCZYŹN W BIEGU
GŁÓWNYM NA 4500M.**

I Edward Terebun Kleszczele
II Leszek Tomaszuk Puszcza Hajnówka
III Andrzej Pleskowicz Narew
IV Eugeniusz Suchar Orla
V Tarasij Ostrowierch RKB Hajnówka
VI Marcin Weremczuk Hajnówka
VII Artur Cyba Żubr Hajnówka
VIII Anatol Kot Hajnówka
IX Aleksander Prokopiuk RKB Hajnówka

**17-200 Hajnówka
ul. 3 Maja 59
kom. + 48 604 570 979**

Prywatny Gabinet Chirurgiczny
Andrzej Popow
www.popow.com.pl

Gabinet specjalizuje się w leczeniu nieoperacyjnym żyłaków kończyn dolnych metodą skleroterapii piankowej Tessariego pod kontrolą USG Color Doppler.

Udziela również konsultacji chirurgicznych, kwalifikuje do zabiegów chirurgicznych oraz usuwa zmiany skórne z niezbędną histopatologią /diatermia/.

**ZAKŁAD KAMIENIARSKO
BETONIARSKI
J.KARPIUK**
Nagrobki z kamienia i lastryko



Hajnówka
ul. Warszawska 146
tel. 683 33 49, 683 33 94
kom. 0 606 395 694

KANCELARIA ADWOKACKA



**Piotr Niemotko
adwokat**
sprawy cywilne:
majątkowe, rodzinne, spadkowe, itp.
sprawy karne • pisma procesowe • porady prawne

Hajnówka, ul. Ks. I. Wierobieja 2 lok.8
tel. 085 682-32-86; kom. 0 506 105 055





BIAŁOWIESKI PARK NARODOWY



STREFA OCHRONY ŚCISŁEJ